

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, ŚRODA 31 SIERPNI 1949 ROKU

Nr 239 (1151)

100 km. przed Kantonem!

Oddziały partyzanckie wspierają działania wojsk ludowych

Jak donosi z Hong Kongu agencja Reutersa, potężne siły chińskiej Armii Ludowej, posuwające się naprzód poprzez góry Chin południowych szerokim półkolem, znajdują się w odległości mniej niż 130 km od Kantonu, napotyając jedynie nikły opór.

Na froncie długości 300 km przebiegającym na północ od Kantonu do portu Swatou walczą zaledwie 40 tysięcy żołnierzy kuomintangowskich. Tyły armii Kuomintangu są nękane przez liczne oddziały partyzanckie.

Według doniesień ze źródeł chińskich, 3 tysiące partyzantów zajęło miasto Lungmen, w odległości 100 km na północny-wschód od Kantonu.

Inne oddziały partyzanckie są czynne w rejonie Wiczou w odległości 100 km na wschód od Kantonu i 60 km od granicy obszaru Hong Kongu.

Wojska ludowe nacierają również przez granicę prowincji Kwantung, by

skonsolidować zdobyte już tam pozycje, jak również dążą do przecięcia linii kolejowej, łączącej Kanton z wojskami Kuomintangu w południowej części prowincji Hunan.

Z Kantonu i innych miast, leżących na szlaku ofensywy chińskiej armii wyzwolitej, napływają uchodźcy, rekrutujący się z kół związanych ściśle z reżimem kuomintangowskim.

Koła cudzoziemskie przewidują rychłą ewakuację Kantonu.

U progu nowego roku szkolnego

600 nowych gmachów szkolnych

8 milionów podręczników, miliardy zł. wydatków

— oto jak Państwo dba o wykształcenie młodzieży

Dnia 29 bm. odbyła się w Ministerstwie Oświaty konferencja prasowa, na której minister Stanisław Skrzyszewski i wiceminister Henryk Jabłoński zapoznali prasę z przygotowaniem do nowego roku szkolnego.

W zbliżającym się roku szkolnictwo podstawowe otrzymało przeszło 600 budynków od budowanych i nowych. Środki na budownictwo wynoszą blisko 6,5 miliarda zł., z tego ponad miliard złotych zebrało społeczeństwo.

W r. 1950 planowane jest zaopatrzenie szkół w pomoce naukowe ogólnej wartości 1.500 mln. zł., oraz w meble za 900 mln. zł.

Z nowym rokiem szkolnym wchodzi do użycia nowe podręczniki. Na uwagę zasługuje nowy elementarz o barwnych ilustracjach, wspólny dla miasta i wsi. Jest to pierwszy w Polsce elementarz tego rodzaju. Usunie on dotychczasowe różnice między poziomem rozwoju dziecka miejskiego i wiejskiego.

Ogółem wyprodukowano do 20 sierpnia rb. ok. 8 mln. nowych podręczników, ponadto ok. 5 mln. znajduje się w druku.

Wszystkie programy zostały opracowane na nowo. W szkole podstawowej ulega zmianie wymiar godzin dla poszczególnych dyscyplin. Wychodząc z założenia, że nauka języka polskiego i matematyki jest podstawowa — bez ba godzin przeznaczonych na język ojczysty i matematykę wzrosła. Rozszerzeniu uległ również zakres języka obcego w szkole podstawowej. Zostanie on wprowadzony już do klasy piątej, aby młodzież mogła już na tym szczeblu zdobyć niezbędne elementy w postę

giwaniu się językiem obcym. Na czoło wysuwa się język rosyjski.

W klasie X nowym przedmiotem prowadzonym na poziomie licealnym jest przedmiot nauki społeczno-ekonomicznych, jako teoretyczna podbudowa nauki o Polsce i świecie. Przedmiot ten obejmie materializm

Rośnie bezrobocie w USA

Wzrastające bezrobocie zagraża 22 okręgom przemysłowym Ameryki Północnej. Natychmiastowej pomocy wymaga przemysł w Connecticut, Illinois, Michigan, Minnesota, Alabama i Pensylwania. Bezrobocie przekracza o 12 proc. ogólny stan zatrudnienia.

dialektyczny i historyczny oraz elementy ekonomii politycznej. W klasie XI program wprowadza naukę astronomii, która była dotychczas nauczana łącznie z fizyką.

**Nowe kłamstwa
kliki Tito
przygwaźdża
nota radziecka z dn. 29.VIII**

**Pełny tekst noty
podajemy na str. 4-ej**

31 sierpnia 1939 r. w Moskwie zebrała się Rada Najwyższa ZSRR, na której Molotow wyjaśnił przyczyny niepowodzenia rozmów, prowadzonych z Anglią i Francją w sprawie zawarcia pakietu wzajemnej pomocy.

„Anglia i Francja obawiały się agresji i chciały przez pakt ze Związkiem Radzieckim wzmocnić swoją własną pozycję — stwierdził Molotow. — Z drugiej jednak strony kraje te obawiały się, że pakt wzajemnej pomocy wzmocni również rolę Związku Radzieckiego na arenie międzynarodowej, co nie szło po ich myśli. Ten wzgląd przeważał inne i wpłynął na nieustępliwe stanowisko Polski. Nie mogliśmy dać się wciągnąć do konfliktu, wywołanego przez podżegaczy wojennych, którzy szukali kogoś, kto by dla nich wyciągał kasztany z ognia”.

Niepowodzenie rozmów moskiewskich wynikało z dwulicowej gry Anglii i Francji ośmieliło Hitlera, który jeszcze silniej parł do wojny.

W Berlinie 31 sierpnia o godz. 19.45 zjawił się u Ribbentropa ambasador Polski, Lipski, oświadczając gotowość pertraktowania w sprawie ultimatum Hitlera, skierowanego do Polski.

Ribbentrop domagał się, aby Lipski natychmiast podpisał zgodę na wszystkie żądania Hitlera. Lipski zażądał czasu na skomunikowanie się z Beckiem, lecz Ribbentrop kazał przeciąć połączenia telefoniczne ambasady polskiej, aby móc oświadczyć po dwóch dniach przedstawicielom Anglii i Francji, że minął już termin, wyznaczony Polsce na przyjęcie ultimatum.

W ostatnich godzinach tegoż dnia Mussolini, pragnąc przyjąć Hitlerowi z pomocą projektuje zwołanie konferencji Anglii, Francji, Niemiec i Polski, na której Hitler miałby bez dyskusji otrzymać wszystko, czego żąda. Lecz Hitler nie chce czekać na wynik konferencji. Wydaje rozkaz zaatakowania Polski nazajutrz o świcie.

Delegacja polska na Festiwal powróciła z Budapesztu

W godzinach wieczornych dnia 30 bm. przybył do Warszawy pociąg specjalny, wiozący delegację młodzieży polskiej, powracającą ze światowego Festiwalu SFMD w Budapeszcie.

Wzdłuż trasy pociągu od Zebrzydowic do Warszawy witały przejeżdżających liczne delegacje młodzieży, wręczając powracającym delegatom bukiety kwiatów.

Kierownik delegacji polskiej na Festiwal, poseł Władysław Młotecki powiedział m. in.: „Niezapomniane przeżycia na Festiwalu, wzruszające dowody głębokiej przyjaźni młodzieży białej, żółtej i czarnej, zaczęły wzywać braterstwa wszystkich młodych demokratów, były wyrazem ich międzynarodowej solidarności w walce z imperializmem, wojną i wyzyskiem”.

Porwali dzieci polskie do Kanady

Niesłychany wyczyn amerykańskich handlarzy żywym towarem

W dniu 29 bm. opuścił port w Bremie (enklawa St. Zjednoczonych w strefie brytyjskiej w Niemczech) udając się do Kanady statek „Heinzelmann”, mający na pokładzie 123 dzieci polskie.

Odpowiedzialność za to niesłychane uprowadzenie obywateli polskich spada przede wszystkim na IRO, która działa sprzecznie nawet ze swymi własnymi przepisami statutowymi, zabraniającymi wyraźnie oddawania uchodźców pod opiekę osób, występujących przeciw rządowi tych krajów, których obywatelami są uchodźcy.

IRO zlekceważyła słuszne żądania rodzin dzieci, aby wróciły do kraju, ujawniając jaskrawo raz jeszcze istotny cel

swej działalności, polegającej na wywozie n'u taniej siły roboczej do obcych krajów.

Obok władz włoskich i brytyjskich, które, wiedząc o przeznaczeniu transportu młodzieży polskiej, udzieliły wiz tranzytowych, poważna odpowiedzialność za losy dzieci oderwanych od rodzin obciąża władze Stanów Zjednoczonych.

Rząd RP. zwrócił rządowi Stanów Zjednoczonych przed tygodniem uwagę w specjalnej nocie, doręczonej ambasadzie USA w Warszawie, na transport młodzieży polskiej, który przybył do Bremy. Rząd RP. podkreślił w nocie z całym naciskiem, że rząd Stanów Zjednoczonych nie może zru-

cić z siebie odpowiedzialności za tę grupę obywateli polskich, która znalazła się pod jego jurysdykcją.

Rząd kanadyjski przez udzielenie wizy wyjazdowej ponownie podkreślił swą chęć eksploatacji taniej polskiej siły roboczej, która dowieziona jest na jego terytorium przez IRO.

Podobnie jak i w głośnym wypadku dziewcząt polskich nieludzkim traktowanych przez kanadyjskiego przedsiębiorcę, tak i teraz rząd kanadyjski nie zważał się przed wywiezieniem do Kanady młodzieży, kierowanej tam na roboty.

Jak się dowiaduje korespondent dyplomatyczny PAP, RZĄD POLSKI NIE ZANIECHA ŻADNYCH KROKÓW W CELU ODZYSKANIA I PRZYWRÓCENIA RODZINOM I KRAJOWI, UPROWADZONYCH PRZEZ IRO DZIECI.

Dzieci z Francji dziękują za wspaniałe wakacje w Polsce

Dzieci polskie z Francji, bawiące na wczasach w Polsce, nadesłały do Komitetu Centralnego PZPR depezę z najserdeczniejszymi podziękowaniami dla Komitetu Centralnego PZPR za piękne wakacje w kraju.

Depeza podkreśla, iż Polska odbudowę je się tak szybko i pięknie dzięki temu, że wszyscy ludzie pracy złączyli się wokół Rządu Ludowego.

Dzięki temu Polska jest krajem radosnym go dzieciństwa — naszą dziećmi. Dzięki temu przeżyliśmy tak piękne chwile w ojczyźnie.

Wyjeżdżamy teraz, aby jak najprędzej powrócić.

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Niech żyje nowa Polska!

Protest Albanii wobec prowokacji greckich

Rząd albański wystąpił z oficjalnym protestem wobec nieustających prowokacji ze strony faszystowsko-monarchistycznego rządu Grecji. Wojskowe jednostki armii faszystowskiej wielokrotnie naruszyły granice albańskie. Rząd Albanii oświadczył, że armia albańska gotowa jest do odparcia wszelkich prób naruszenia integralności kraju.

Po VIII etapie wyścigu Dookoła Polski

ETAP WROCŁAW—KATOWICE DRUŻYNOWO

- 1) Anglia — 17:24:21
- 2) Rumunia — 17:24:23
- 3) Polska — 17:24:25
- 4) Finlandia — 17:24:43
- 5) Francja — 17:26:31
- 6) Dania — 17:29:16
- 7) Włochy — 17:40:59

PO 8 ETAPACH DRUŻYNOWO

- Rumunia — 129:11:18
Polska — 129:28:39
Włochy — 129:38:13
Anglia — 129:46:52
Francja — 129:47:23
Dania — 13:18:29

PO 8 ETAPACH INDYWIDUALNIE

- 1) Niculescu (Rumunia) — 42:57:49
- 2) Locatelli (Włochy) — 42:59:51
- 3) Spalazzi (Włochy) — 43:01:40
- 4) Sandru (Rumunia) — 43:07:04
- 5) Wójcik (Polska) — 43:10:37
- 6) Clarke (Anglia) — 43:12:46
- 7) Olsen (Dania) — 43:13:01
- 8) Wrzesiński (Polska) — 43:17:45
- 9) Wittek (Pol. fr.) — 43:21:45
- 10) Riegert (Francja) — 43:24:12

Wczoraj — bojownikami o wolność

DZIŚ budowniczymi

Polski Ludowej

Przed Kongresem Połączeniowym Zw. Kombatanckich

W związku z rozpoczynającym się jutro Kongresem Połączeniowym wszystkich Związków Kombatanckich podajemy fragment artykułu członka Rady Naczelnej PZBWP, wiceministra Jana Izidorczyka.

Dotychczas istniało i działało kilkanaście związków, którym przewodziły te same cele: walka o sprawiedliwą Polskę, o utrwalenie podstaw jej niepodległości, walka przeciw reakcji, imperializmowi i wojnie oraz usilna praca nad umocnieniem sojuszu Polski z wszystkimi siłami postępowymi i pokojowymi w świecie, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim.

Slusznym więc jest połączenie wszystkich dotąd oddzielnie istniejących organizacji kombatanckich w jedną potężną Organizację patriotów-bojowników, którzy walcząc i będąc prześladowani w różnych okresach, w różnych warunkach i pod różnymi szerokościami geograficznymi, nie szczędzili swego zdrowia i życia dla tego samego celu.

Powstanie potężnego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację będzie wypełnieniem woli tych wszystkich naszych braci, którzy życie swe oddali w walkach o społeczne i narodowe wyzwolenie, w walkach z wyzyskiem, uciskiem, reakcją, zabobnością, faszyzmem i zdradą, w walkach o jedność klasy robotniczej i jedność narodu.

Radosny akt zjednoczenia wszystkich wczorajszych bojowników wolności i niepodległości, a dzisiejszych budowniczych Polski Ludowej, dokona się w dniu 1 września 1949 roku, w dziesiątą rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę, co ma swą głęboką wymowę. Zjednoczenie dokona się w bohaterskiej Warszawie, w mieście trasy W-Z, w stolicy heroicznego trudu i ofiarności polskich mas pracujących.

Wyrosli z ludu i związani z nim jednoczący się bojownicy o wolną Polskę, kroczący dziś w pierwszych szeregach Jej budowniczych, zespoleni i zwaśni, świadomi swych celów i zadań, związani serdecznym braterstwem z narodami Związku Radzieckiego i światowym obozem wolności, stanowiąc będąc niezłomną siłę i zapórę, która potrafi stać się opór każdemu, kto chciałby się targnąć na naszą niepodległość i drogo wywalczoną wolność.

Zjednoczenie uczestników walk o niepodległość, o Polskę sprawiedliwość społeczną, stanie się jeszcze jednym czynnikiem cementującym jedność całego narodu wokół wielkiego dzieła budowy fundamentów socjalizmu.

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, chcąc służyć naszej umiłowanej Ojczyźnie, stawia sobie szczytne zadania, które obejmą twórczy wysiłek wielkiej rzeszy wszystkich członków:

Przez społeczną i zawodową pracę, przez ofiarny, obywatelski, świadomy trud każdego z nas, będziemy niezłomnie podnosić siłę naszego Państwa, jego moc gospodarczą, będziemy wzmacniać jedność moralno-polityczną całego społeczeństwa wokół władzy ludowej w budownictwie wyższego ustroju społecznego nie znającego wyzysku, nędzy i ciemnoty.

Będziemy nieustannie wzmacniać gotowość obronną i budzić czujność mas ludowych wobec wszelkich zbrodniczych zamysłów i usiłowań wrogów Polski Ludowej i zdrajców ojczyzny.

Będziemy wzmacniać sojusz braterski Polski ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej — rękami naszego bezpieczeństwa i postępu, będziemy krzewić idee wspólnej z wszystkimi demokratycznymi siłami w świecie walki o narzucenie pokojowej woli

narodów — rzecznikom nowej rzezi imperialistycznej.

Będziemy szerzyć pamięć o bohaterach poległych za wolność i demokrację lub pomordowanych w obozach, będziemy otaczać opieką i pomocą pozostałe po nich sieroty i wdowy.

Na groźbę ekskomunikacji papieskiej i na próby sztucznego podziału społeczeństwa na wierzących i niewierzących — odpowiemy wzmocnieniem naszych twórczych wysiłków w budowaniu szczęśliwej Polski. Odpowiedź tę dają zarówno wierzący, jak i niewierzący członkowie Związku. Wszyscy oni uznają jedyną słuszną podział: na budowniczych Polski Ludowej i na pasożytów.

Potwierdzamy uroczystość akces polskich bojowników o wolność i demokrację do światowego ruchu obrońców pokoju i przystępujemy wszyscy do Światowej Federacji byłych Więźniów Politycznych (FIAPP), jednoczących miliony antyfaszystów i żołnierzy wolności.

Jednocząc szeregi kombatanckie, przy czynimy się w większym stopniu do wartości i jedności całego narodu w jego pracy i walce o silną i szczęśliwą Polskę. Większe też będziemy mieli powiązania międzynarodowe, większą siłę wniesiemy do światowego obozu pokoju.

Masowe szkolenie analfabetów

Jeszcze w r. b. powstanie 2.291 kursów dla nieumiejących czytać i pisać

W sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi odbyło się wczoraj plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Komisji do Walki z Analfabetyzmem.

Przedmiotem konferencji, na którą przybyli przedstawiciele licznych organizacji społecznych, związków zawodowych oraz delegacji władz oświatowych, był obecny stan walki z analfabetyzmem i wyniki rejestracji analfabetów oraz wytyczne szeroko zakrojonej akcji, mającej na celu likwidację tej plagi społecznej.

Jak wynika z referatów sprawozdawczych, czynniki rządowe postanowiły nadać akcji zwalczania analfabetyzmu szeroki rozmach, tak, by przez rozległą sieć kursów można było objąć szkoleniem jak największą liczbę ludzi nieumiejących pisać i czytać.

Na terenie Łodzi i województwa łódzkiego nasilenie akcji będzie największe w listopadzie r. b., aczkolwiek szkolenie rozpocząć się ma już we wrześniu. W miesiącu tym uruchomionych zostanie 535 kursów. W październiku r. b. liczba kursów wzrośnie do 1.140, w listopadzie zaś osiągną one imponującą liczbę 2.291. Na kursach tych uczyć się będzie w Łodzi zarejestrowanych ostatnio przez wydział oświaty około 7.500 analfabetów, zaś na terenie województwa 121.915 analfabetów. Oprócz tego dalsze przeszkolenie obejmie około 70 tys. pół-analfabetów.

Zwrócona będzie baczną uwagę na to, aby przede wszystkim wcielić w życie reguły uczących się młodzież wiejską do 18 lat, podlegającą obowiązkowi szkolnemu, a dalej pracujących w wieku do 50 lat.

Dla kursów przygotowano odpowiednie kadry nauczycielskie. Zaopatrzone je również w niezbędne podręczniki i pomoce szkolne. (at)

Codzienna powiełka „Expressu”

M. Twain

Fotografia

Kiedy przyszedłem do fotografa, ten spojrział na mnie poważnie, ale bez entuzjazmu. Był to człowiek w szarym ubraniu, o marzącym spojrzeniu przyrodnika. Ale nie będę go opisywał, ponieważ każdy z nas wie, jak wygląda fotograf.

— Proszę usiąść i zaczekać! — rzekł do mnie bez pośpiechu.

Usiadłem więc i czekałem. Zaczęłem przeglądać stare żurnale mój i jeszcze starsze ilustracje, a wreszcie mody dla dzieci. Potem przez cały kwadrans siedziałem bezczynnie, dochodząc do wniosku, że przybyciem moim sprawiłem tu komuś kłopot.

Wreszcie po godzinie fotograf otworzył drzwi i, spojrzawszy na mnie, smętnym wzrokiem, zaprowadził do swojej pracowni.

— Niech pan siada! — zaproponował melancholijnie.

Usiadłem, a przez niezasunięte firanki padł na moje czoło promień słońca. Fotograf, wysunawszy aparat na środek pokoju, przystanął za nim, spojrzawszy na mnie przez sekundę, przykrywszy się przed tym czarną płachtą. Potem, wzięwszy zakrzywiony drut, przesunął firanki i znów zniknął pod płachtą.

Trwało to dłuższą chwilę, a ja tymczasem siedziałem na krześle, trzymając nieruchomo głowę, jak mi to polecił mistrz.

Nareszcie fotograf ukazał się znowu

spod sukna. Był smutny i wyraźnie zgnębiony.

— Twarz pańska nie jest zupełnie odpowiednia! — zauważył melancholijnie.

— Tak — zgodziłem się — wiem o tym, zawsze o tym wiedziałem!

— Może tak z profilu? — zaproponował mistrz — to byłoby lepiej!

— Napewno — krzyknąłem uszczęśliwiony, że fotograf jest aż tak bardzo wroczymy.

Fotograf wziął moją głowę (jakby to była główka kapusty) w obie ręce i zaczął ją odwracać w różne strony, aż wreszcie przyjrawszy się jej uważnie, rzekł:

— Nie lubię takich głów!

Potem wrócił do aparatu i znów przyglądał mi się uważnie, po czym rozkazał.

— Niech pan otworzy trochę usta.

Zanim jednak zdążyłem otworzyć je, on zmienił rozkaz.

— Zamknąć je natychmiast!

— Uszy ma pan nieszczególnie — skonstruował po chwili — niech pan trochę przechyli głowę. Tak... A teraz proszę opuścić do połowy powieki... Niech pan złoży ręce na kolana i odwróci trochę twarz w prawo... A teraz niech pan wciągnie w płuća tyle powietrza, ile się tylko da... A teraz trochę więcej wdycha w talii... Tak, dziękuję! Nie lubię takich twarzy. Są za pełne, ale...

— Przystań pan — krzyknąłem z godnością, zerwawszy się z krzesła — to

przecież moja twarz nie pańska! Zylem z nią przez czterdzieści lat i znam jej usterki. Wiem, że jest nieszczególna, ale to jest wszystko co posiadam — tu załamał mi się głos — Ale Kocham taką, jaką jest! To są moje usta i moje uszy, a jeżeli...

W tej chwili chciałem skoczyć do drzwi, jednakże aparat trzasnął sucho i zrozumiałem, że zostałem zdjęty.

— Mam nadzieję — rzekł wówczas fotograf — że uwieczniłem rysy pańskiej twarzy w chwili, kiedy był pan rzeczywiście ożywiony... Proszę, niech pan przyjdzie do mnie w sobotę, a pokaże mu próbna fotografię!

Kiedy przyszedłem w sobotę, fotograf przyjął mnie spokojnie, zauważyłem jednak, że jeszcze spoważniał. Wyjął z szuflady fotografię i zaprezentował mi ją.

— To mam być ja? — spytałem niespokojnie.

— Tak jest! to pan we własnej swojej postaci.

— Jednak wydaje mi się — zacząłem z pewnym wahaniem — że te oczy... to jakby nie moje oczy.

— Naturalnie zarysowałem je trochę inaczej, teraz są lepsze, nieprawda?

— Bardzo dziękuję — rzekłem z uznaniem — ale co się stało z moimi brwiami?

— Brwi zdjęłem zupełnie, a potem narysowałem je trochę inaczej! Zdjąłem również część włosów, bo nie lubię, żeby włosy zwisały się nad czołem. Lubie czoła gładkie wysokie.

— Nie lubi pan? — zawołałem trochę podniecony, on jednak przerwał spokojnie.

Nasze faady

JEDNA z ROBOTNIC: Zawładamy z radością, że interwencja nasza w dyrekcji branżowej odniosła pomyślny skutek. Jak nas zapewniono, w tym tygodniu jeszcze będziecie mieli wodę na terenie Waszej fabryki. Niezależnie od listu jaki Pani do nas wysłała, trzeba było zameldować o popsutej studni w Wydz. Technicznym Dyrekcji Branżowej a tam, jak sprawdziliśmy, nikt o niczym nie wiedział. Jeżeli jeszcze raz zajdzie jakakolwiek przyczyna, przeskadzająca Wam w pracy, postaramy się poprzez Waszą Radę Zakładową bezpośrednio interweniować u właściwych czynników. Pozdrawiamy Panią serdecznie i dziękujemy za miłe słowa oraz za zaufanie, jakim nas obdarzacie. Czekamy na wiadomość jak załatwiono sprawę wody w Waszej fabryce.

KRYSTYNA KARCZEWSKA: Informacje, jakich na podstawie Pani listu zasięgnęliśmy w tutejszym Inspektoracie Pracy wypadły na Pani korzyść. Stanowisko zajęte przez Zrzeszenie Kupców i Przemysłowców w Kolobrzegu, jest po prostu bezprawiem i na podstawie podanych przez Panią faktów, nie oni Panią, ale Pan: ich powinna podać do sądu z roszczeniem o trzy miesięczne odszkodowanie za bezprawne zwolnienie z pracy bez wymownienia. Proszę natychmiast udać się do Inspektoratu Pracy w Kolobrzegu, a tam otrzyma Pan: dokładne wskazówki co do dalszego postępowania. W każdym bądź razie powinna Pani przeciwko owemu Zrzeszeniu skierować sprawę do Sądu Pracy. Prosimy o zaopiniowanie nas, jaki obrót wzięła ta sprawa. Załączniki odsyłamy listem poleconym.

SZAROTKA z PZPB NR 3: Do Szkoły Przemysłowej przyjmują się młodzież w wieku do lat 18. Jeżeli jednak ukończyła Pani 20 lat, może Pan: uzupełnić swoje wiadomości w którejkolwiek z wieczorowych szkół dla dorosłych. Proszę w tej sprawie udać się do Wydziału Oświaty dla Dorosłych przy Kuratorium Szkolnym w Łodzi, ul. Jaracza 11, tam zasięgnąć bliższych informacji. Pozdrawiamy Panią i dziękujemy za życzenia.

J. E. z WITONI: Podajemy adres: Szkoła Pielęgniarek PCK w Łodzi, ul. Sztetlinga 1-3. Przy szkole tej istnieje kurs, o który Pan: chodzi.

UCZEŃ z WROCŁAWIA: Proszę zwrócić się z tą sprawą do Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi, ul. Targowa 61.

Tym razem zwyciężyła Łódź

W wyniku współzawodnictwa międzypalodowego Zjednoczenia Przemysłu Artykułów i Tkanin Technicznych nagrody otrzymały następujące fabryki:

I-sza nagroda, oraz 500.000 zł. przypadła w udziale PZPrzyb. Tkackich i Wyrobów Metal. w Łodzi, II-ga — Państw. Fabryce Tkanin i Filców Techn. nr. 2 w Tomaszowie Maz. wraz z sumą 250.000 zł., III-cia zaś PZLin i Powroźów w Łodzi.

Tym razem więc we współzawodnictwie Łódź zdecydowanie wzięła górę nad pozostałymi zakładami tej branży z innych okręgów przemysłowych. (w)

— Tak jest, nie lubię! Gładkie czoło wygląda na fotografii znacznie korzystniej.

— A co się stało z moimi ustami? — krzyknąłem z goryczą — Czy tak wyglądają moje usta?

— Przesunąłem je trochę, bo były nieco za niskie.

— Za to uszy są niezwykle podobne do moich! — rzekłem z uznaniem.

— Tak — odparł w zamieszaniu fotograf — ale mogę je jeszcze przeretuszować...

— Panie — krzyknąłem gniewnie — Przyszedłem tutaj, zamówić fotografię, która (aczkolwiek wydaje się to panu może nieco dziwne) miała być podobna do mnie. Zupełnie podobna! Chciałem mieć podobiznę swojej twarzy takiej, jaką mi ją Pan Bóg stworzył, aczkolwiek zdaniem pańskim stworzył ją nieco nieefektywnie. Chciałem posiadać swoją podobiznę, którą przyjaciele moi zachowaliby sobie po mojej śmierci na pamiątkę... A tymczasem pan mnie oszukał! Co pan uczynił z mojej głowy? Niech pan dokończy teraz swojego dzieła zniszczenia! Niech pan oberwie do reszty moje uszy, zmieni krawaty i kamizelkę! Niech pan dalej cieniuję, rysuje, srebrzy, złości, retuszuj... I niech pana diabli wezmą! Co mi po fotografii jakiegoś wariata z cudzymi oczyma i pożyczonym nosem! Niech pan fotografię tę zachowa dla siebie i dla innych znawców takich jak pan! I niech pan zapanuje sobie, że nie jestem mumią, którą preparuje się dowoli.

Fotograf nie odpowiedział nic, ale z miną pełną melancholii i powagi odprawił mnie do drzwi.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Naturalnie, po sprawunkach to ja musiałem iść! Ale jeśli Wicusz jeszcze teraz powie, że źle załatwiam, to mu nawymyślę! Kupiłem kiełbaskę że — palce lizać!...



WICEK: — A to co za chór? Z całej okolicy psy się tutaj zlecały!
WACEK: — Wystawiłem w oknie portret radcy dla wyschnięcia, więc może poznały szabrownika i wyją?



WICEK: — Panie Alojzy, czy sąsiedzi czegoś sobie od nas życzą?
DOZORCA: — Życzą, nie życzą, tylko czują, że z panów mieszkania coś okropnie zalatuje...



WICEK: — O rety! Robactwo! Teraz już wiem, czemu psy wyją! Gdzieś ty kupił taką zgniliznę?
WACEK: — No w budce!... Bo, widzisz, to było tak... okazyjnie!...

Dodatkowe badania kandydatów na wyższe uczelnie

Pomoc Lekarska dla Młodzieży Akademickiej w Łodzi zawiadamia, że dodatkowe badania lekarskie kandydatów na wyższe uczelnie odbędzie się w dniach od 1 do 10 września br. w godz. 16-18-ej w Centralnej Poradni Przeciw gruźliczej przy ul. Moniuszki 7. Badanie kandydata trwa 2 dni.
Przy zapisie na badanie kandydat musi przedstawić dowód wpłaty 250.— złotych na konto Pomocy Lekarskiej dla Młodzieży Akademickiej w Łodzi, P.K.O. VII — 4082.

Już czas pomyśleć o zimie

WUKF przyjmuje już zgłoszenia okręgowych związków sportowych i organizacji na przydział sal i pływalni w sezonie jesienno-zimowym. Zgłoszenia z wymienieniem ilości godzin i dni tygodnia należy kierować do WUKF (Curie-Skłodowskiej 28) do dnia 5-go września.

To i owo!...

Jakiś nabab z Wschodu przybył do Paryża. Egzotycznego gościa zaprosił na swoje zło te wesele któryś z ministrów.
— A co to znaczy „złote wesele”? — pyta zdziwiony władca wschodu.
— Widzi pan... — tłumaczy mu — to jest taka uroczystość, którą obchodzi człowiek, gdy z jedną żoną przeżyje 50 lat...
Egzotyczny gość pokławił głową i odparł rozczesując siwą brodę:
— Wie pan, ja sobie myślę tak, że lepiej jednak żyć z jedną żoną 50 lat, niż z 50-ma żonami przez jeden rok...
Hipcio wraca urzędujący z knajpy do domu. W głowie mu się mąci, nogi mu się plączą. Dozorca otwiera mu bramę. Hipcio wpada nań, obejmując go i belkoce:
— Panie... Panie Walenty kochany, jeżeli... jeżeli to pan jest faktycznie, to zapro... zaprowadź mnie pan do... do mieszkania... jeżeli... jeżeli to ja jestem faktycznie

Z wczorajszych obrad MRN

Co Łódź wybuduje

w ciągu najbliższych 6-ciu lat. - Miasto otrzyma dobrą wodę, mieszkania, żłobki, trolleybusy i inne urządzenia komunalne

Wczorajsze plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej przeciągnęło się do późnej nocy. Obrady stały pod znakiem wielkiego dla Łodzi wydarzenia, jakim było uchwalenie 6-letniego planu inwestycyjnego Zarządu Miejskiego na okres 1950-1955 r.

Plan 6-letni referował radny ob. Żebrowski (PZPR). W swych obszernych wywodach podkreślił on, że plan ten jest wycinkiem planu ogólnopolskiego, którego założeniem jest stworzenie fundamentów socjalizmu w Polsce. Na od cinku łódzkiego spełni on ogromnie ważną misję, bowiem poprawi wybitnie wa-

runki życia klasy robotniczej i zrealizuje wiele ważnych postulatów, wynikających z długoletnich żądań i potrzeb naszego miasta, dla których rządy kapitalistycznej Polski nie chciały i nie umiały nigdy znaleźć rozwiązania.
Referent scharakteryzował ogromnie potrzeby Łodzi, która w r. 1955 liczyć

będzie 760 tys. mieszkańców. Rząd ludowy wyraźnie uprzywilejował nasze miasto przy planowaniu kredytów, przyznając nam na inwestycje 9 miliardów 356 milionów zł. Cały plan przewiduje łącznie ze środkami własnymi samorządu łódzkiego inwestycje na kwotę 17 miliardów 852 miliony zł.

Największe znaczenie posiada decyzja odnośnie realizacji starego planu Lindleya w sprawie zaopatrzenia Łodzi w wodę. Rurociągi z Niebieskich Źródeł na długości 49 km. doprowadzą do zbiorników w Łodzi wodę, likwidując jedną z naszych największych bolączek.

Referent podkreślił następnie zasadnicze koncepcje, które przyswiecały autorom planu 6-letniego dla Łodzi. Są nimi modernizacja urządzeń komunalnych i zwiększenie ich potencjału produkcyjnego, rozbudowa przemysłu i poprawa warunków życia świata pracy. Wytyczne planu 6-letniego są właściwie częścią opracowywanego już planu wielkiej rekonstrukcji Łodzi i rozbudowy jej dzielnic.

Obok problemu wody, którego rozwiązanie wymaga 24 miliardów zł. (w planie 6-letnim przeznaczona się na ten cel 8 miliardów), uwzględniono drugie kapitalne zagadnienie — sprawę mieszkaniową.

Na budownictwo mieszkań pracowników przewidziano 2 miliardy, na rozbudowę komunikacji (autobusy, trolleybusy) — 2,5 miliarda, na budowę ulic 826 milionów, na plantacje — 140 milionów, na pożarnictwo — pół miliarda, na łaźnie — 200 milionów, na opiekę społeczną (żłobki) — 410 milionów, na oświatę (budowa szkół) — 1 miliard 430 milionów, na kulturę i sztukę (Teatr Narodowy, świetlice) — 665 milionów itd.

W dyskusji nad planem przedstawiciele wszystkich klubów MRN podkreśliли ogromne korzyści, jakie przyniesie on miastu i klasie robotniczej.

Plan 6-letni, który realizować będzie Zarząd Miejski jest dowodem troski rządu ludowego o człowieka pracy i Łódź, jest wielkim sukcesem samego świata pracy, który ten rząd ludowy wyłonił.

Szczegóły debaty i posiedzenia podamy w numerze jutrzejszym. (stg)

Pasek na masło i jaja

likwiduje na targowiskach Komisja Specjalna

W dniu wczorajszym delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi dokonała kontroli na dwóch targowiskach miejskich, interesując się cenami nabiału.

Chodzi o to, że targowiska łódzkie stały się ostatnio terenem wyzysku, uprawianego przez rozmaitych handlarzy ze szkoda dla ludności pracującej, która zaopatruje się tu w masło, mleko, jaja, sery itp.

Gdy ceny tych artykułów zwyżkowały nieznacznie przed paru tygodniami, było to zjawisko do pewnego stopnia uzasadnione, gdyż rok rocznie w okresie prac zniwnych zmniejsza się podaż nabiału. Obecnie jednak, gdy nie brak już paszy dla bydła, podaż nabiału powinna wzrastać i faktycznie wzrasta.

ale cóż z tego, kiedy ceny utrzymują się nadal na wygórowanym poziomie?

Nie jest to nic innego jak typowy objaw spekulacji, której Komisja Specjalna, powołana do obrony interesów świata pracy, wypowiedziała bezwzględnie na walce.

Skontrolowano dwa największe targowiska — Pl. Niepodległości („Wodniak”) i Pl. Barlickiego („Zielony Rynek”). W wyniku kontroli zatrzymano 8 osób, które żądały nadmiernych cen za masło osekowe i jaja.

Pobrano również próbki mleka, przesyłając je do Państw. Zakładu Higieny, celem ustalenia, czy zawiera ono wymagany procent tłuszczu i czy nie zostało „ochrzczone” przez nieuczciwych sprzedawców. (k)

Jutro — do szkoły!

Razem z nauczycielstwem

młodzież i dżiatwa uda się na bezpłatne imprezy. — Dla najuboższych talony 500 i 1000-złotowe na kupno podręczników

Z sześciu punktów miasta wyruszą dziś jednocześnie o godz. 18.30 orkiestry młodzieżowe, aby efektywnym capstrzykiem zainaugurować rozpoczynający się jutro nowy rok szkolny. Pierwsza grupa wymaszeruje z Pl. Wolności i Piotrkowską uda się na Pl. Niepodległości, druga — z parku Sienkiewicza, Kilińskiego, Marsz. Stalina na Widzew, trzecia — z Pl. Niepodległości, Rzgowska za tor kolejowy, czwarta — sprzed Urzędu Wojewódzkiego, Zachodnią, Nowomiejską, Limanowskiego do ul. Hipotecyjnej, piąta — z boiska „Zjednoczonych” ul. Kilińskiego, Napiórkowskiego na Pl. Niepodległości, szósta — z parku Julianowskiego, Zgierską do Łagiewnickiej.

Jutro cała młodzież szkolna zbiera się w swych budynkach o godz. 9-ej rano. W każdej szkole odbędzie się uroczystość lokalna, w której udział wez-

mają przedstawiciele społeczeństwa, zaś kierownicy szkół wygłoszą okolicznościowe pogadanki ze szczególnym uwzględnieniem dorobku Polski Ludowej w okresie 5-lecia niepodległości.

Najuboższa dżiatwa i młodzież otrzyma podarki od przedstawicieli DRN-ów. Będą to talony na kupno podręczników szkolnych wartości 500 i 1000 złotych. Na talony zdecydowano się dlatego, że księgarnie nie mają jeszcze wszystkich potrzebnych w tym roku podręczników. Młodzież z wyższych klas otrzyma talony 1000-złotowe, dzieci z I, II i III klasy — 500-złotowe. Na cel ten Miejski Komitet Pomocy Zimowej przekazał sumę 3 i pół miliona zł. Talony młodzież będzie realizowała w dowolnym dniu w PZWS przy ul. Piotrkowskiej 123.

Jutrzejsze uroczystości szkolne urozmaicone będą występami zespołów świątecznych, względnie zespołów szkol-

nych.

Bezpłatne imprezy rozpoczynają się o godz. 12-ej. Do kin, zwierzyńca, na koncert do YMCA i popisy artystów do Helenowa, na boisko LKS „Wiśniarz” itp. — młodzież i dżiatwa udadzą się w sposób zorganizowany, pod opieką nauczycielstwa. W pojedynkę nie ma się co fatygować, bo wydane zostało zarządzenie wpuszczania tylko grup. Odpowiedni rozdzielnik ustala jaka szkoła dokąd się uda.

Najmłodsze dzieci, które jutro po raz pierwszy przekroczą próg szkoły, pójdą ze swymi wychowawczyniami do teatrów kukielkowych „Pinokio” i „Arlekin”. Będzie to dla „pierwszaków” nieładą radość, szkoda tylko, że interesujące przedstawienia będzie mogło obejrzeć zaledwie 1.200 dzieci. Tyle bowiem jest miejsc w obydwu teatrach kukielkowych. (s)

Pogotowie Ratunkowe nie pracuje jak należy

Oto charakterystyczny wypadek, świadczący o tym, że nasze Pogotowie Ratunkowe wciąż jeszcze nie stoi na wysokości zadania. Ubiegłej niedzieli Stefan Marlecki, robotnik PZPB w Rudzie Pabianickiej, wezwał z Posterunku MO w Rzgowie karetkę Pogotowia PCK do swej żony, która miała wyjątkowo ciężki poród. Mimo, iż powtórzył słowa akuszerki, że ta sama bez pomocy lekarskiej nie może sobie dać rady — dyżurny telefonista oświadczył, że nie ma ani karetki ani lekarza i polecił zrozpaczonemu mężowi przewieźć swą żonę tramwajem do Łodzi!

Wydaje nam się, że tego rodzaju odpowiedź i załatwianie sprawy stoją w jawnej sprzeczności z zadaniami Pogotowia Ratunkowego. (a)

Nota rządu ZSRR do rządu Jugosławii

Dnia 20 sierpnia rząd jugosłowiański skierował do rządu radzieckiego notę, zawierającą odpowiedź na notę rządu radzieckiego z dnia 11 sierpnia w sprawie stanowiska Zw. Radzieckiego odnośnie roszczeń jugosłowiańskich do Austrii, w związku z omawianiem projektu traktatu austriackiego.

W nocy z dnia 29 sierpnia rząd radziecki zakomunikował rządowi Jugosławii swą odpowiedź następującej treści:

Rząd radziecki otrzymał notę rządu jugosłowiańskiego z dnia 20 sierpnia. Nowa nota ról się od nowych plotek i oszczerstw, obliczonych na to, by zamaskować dwulicową politykę rządu jugosłowiańskiego i oszukać narody Jugosławii. Rząd jugosłowiański zamaskowany niezbitymi faktami, przytoczony mi w nocy rządu radzieckiego z dnia 11-go sierpnia, jako zdrajca interesów Słowenów w Karyntii i praw narodowych Jugosławii, uścisuje zatrzaś ślady zdrady i uniknąć odpowiedzialności, uciekając się do zwykłych dla kłamliwych i oszczerczych chwytów.

Nie po to, by przekonać rząd jugosłowiański, który oddawna już nie posiada przekonania i postępuje jedynie w myśl dyrektyw swych mocodawców zachodnich, lecz po to, by zerwać zeń maskę i pomóc narodom Jugosławii do rozpoznania prawdziwego oblicza obecnego rządu jugosłowiańskiego — rządu radziecki uważa za konieczne uczynić poniższe uwagi.

1) Rząd jugosłowiański utrzymuje, że Stalin w swym liście do Kanclerza Austrii Rennera „gwarantował granice austriackie z roku 1938” (nota jugosłowiańska z 3 sierpnia) że Stalin udzielił „przrzeczenia, że granice austriackie pozostaną bez zmiany”, że Stalin „przyrzekł udzielić wszelkiej pomocy w zachowaniu bez zmian granicy austriacko-jugosłowiańskiej”, że wobec tego rząd radziecki nie mógł popierać żądania Jugosławii w sprawie korektury granic Austrii w sensie przekazania Karyntii słoweńskiej Republice Jugosłowiańskiej.

PRZYTOCZMY WIĘC LIST STALINA DO KANCLERZA AUSTRII RENNERA Z MAJA 1945 R.:

„Do Jego Ekscelencji Kanclerza Austrii Pana K. Rennera.

Dziękuję Wam, wielce szanowny Tawarzystwo za Wasze pismo z dnia 15 kwietnia.

Możecie nie wątpić, że Wasza troska o niepodległość, integralność i pomyślność Austrii jest również moją troską.

Jestem gotów, w miarę moich sił i możliwości udzielić Wam wszelkiej pomocy, jaka może być konieczna dla Austrii.

Przepraszam za spóźnioną odpowiedź —
Stalin”.

Jak widać, w liście Stalina nie ma mowy ani o „granicach Austrii”, ani o „gwarancji granic Austrii z 1938 r.”, ani o „stałości granic Austrii”, ani o tym, że „granice Austrii pozostaną bez zmiany”. Wszystko to wymyślił i zażądał rząd jugosłowiański.

List Stalina wywołany został dwiema okolicznościami, które groziły Austrii rozbiorem: utratą niepodległości. Z jednej strony w niektórych kołach angielskich dojrzewał plan zjednoczenia Austrii, Węgier i części Niemiec południowych w monarchię naddunajską.

Rząd radziecki wypowiedział się stanowczo przeciwko temu planowi, oświadczając, że trozi to Austrii utratą niepodległości, że Austria winna pozostać państwem niepodległym.

Z drugiej strony, w niektórych nacjonalistycznych kołach państw słowiańskich, w tej liczbie i Jugosławii, wysuwano plan podziału Austrii między sąsiednie państwa.

Rząd radziecki równie stanowczo wypowiedział się przeciwko temu, oświadczając, że rozbiór Austrii stanowiłoby posunięcie reakcyjne, sprzeczne z zasadami demokracji, że Austria winna pozostać państwem niepodzielnym.

Oto podstawa listu Stalina.

Rząd jugosłowiański uważa, że zasada samostanowienia narodowego dotyczy tylko Jugosławii i zwyciężonych narodów. Ale tak mogą myśleć tylko ludzie, wychowani w duchu zaborczości imperialistycznej. Demokracja — przeciwnie — wychodzi z założenia, że zasada samostanowienia narodów, powinna być stosowana wobec wszystkich narodów, w tym i wobec narodów pokonanych. Z tego właśnie założenia wychodził rząd radziecki, gdy odrzucił zarówno plan utworzenia monarchii naddunajskiej, jak i plan rozbioru Austrii.

Czy to znaczy, iż rząd radziecki, wypowiadając się przeciwko rozbiorowi Austrii i za jej niepodległością, uznawał, tym samym, „niezmienną granicę” Austrii i nie dopuszczał korektury granic Austrii na korzyść Jugosławii? Oczywiście, że nie. Zagadnienie integralności tego lub innego państwa i zagadnienie „niezmienności granic” tego państwa, stanowią dwa całkowicie odmiennie problemy. Tylko ludzie, którzy się wyrzuli z resztek marksizmu, mogą mieszać te problemy i stawiać między nimi znak równości. Rząd radziecki wypowiadał się przeciwko podziałowi Polski i za zjednoczeniem wszystkich ziem polskich w jedno integralne państwo. Czy oznacza to, iż rząd radziecki tym samym wypowiadał się wówczas za niezmiennością granic Polski, że nie uznawał wówczas możliwości korektury granic Polski w tę lub inną stronę? Oczywiście, że nie oznacza.

Późniejsze fakty dowiodły tego w całej pełni. Gdy pewien odłam polityków amerykańskich snuł plany częściowego rozbioru Włoch, rząd radziecki wypowiedział się przeciwko takim planom, broniąc całości Włoch. Czy oznacza to, że rząd radziecki wypowiadał się za niezmiennością granic Włoch, że nie uznawał możliwości żadnych poprawek granicznych na korzyść Jugosławii? Oczywiście, że nie oznacza. Późniejsze fakty dowiodły tego w całej pełni. To samo należy powiedzieć o Austrii. Rząd radziecki wypowiadał się i nadal wypowiada się za integralnością Austrii.

Czy oznacza to, że rząd radziecki tym samym wypowiadał się za niezmiennością granic Austrii, że nie uznawał możliwości korektury granic Austrii na korzyść Jugosławii? Rzecz jasna, że nie oznacza. Późniejsze fakty dowiodły tego w całej pełni, ponieważ rząd radziecki, broniąc integralności Austrii, wypowiadał się jednocześnie za koniecznością korektury granic Austrii na korzyść Jugosławii.

Nie ulega wątpliwości, że Jugosławia otrzymałaby Karyntię słoweńską, gdyby rząd jugosłowiański nie stchórzył i nie zdradził wskutek tego tchórzostwa narodowych praw Jugosławii.

2) Zdając sobie sprawę z tego, że oszczerstwa w sprawie listu Stalina do Rennera są pozbawione podstaw, rząd jugosłowiański ucieka się do innej wersji oszczerstw twierdząc w swej nodzie, iż rząd radziecki nie uważał dalej za możliwe bronie dawnych roszczeń Jugosławii w sprawie Karyntii słoweńskiej — których rząd jugosłowiański się rzekł, — rzekomo dlatego, że rząd radziecki otrzymał za to dodatkowo 50 mil. dolarów przy sprzedaży mienia radzieckiego w Austrii: państwu austriackiemu. Jak wiadomo Związek Radziecki zgodnie z postanowieniami Konferencji Poczdamskiej, otrzymał prawo własności do mienia niemieckiego, znajdującego się w Austrii wschodniej, tak samo jak Anglia, St. Zjednoczone i Francja otrzymały prawo własności do mienia niemieckiego w Austrii zachodniej, w zachodniej Europie i w krajach Ameryki.

Idąc na rękę Austrii, rząd radziecki zgodził się sprzedać jej część tego mienia za odpowiednią kompensatę. I oto rząd jugosłowiański twierdzi, że „rząd radziecki zgodził się na to, by Słowacy karyntyjscy pozostali pod panowaniem Austrii, uzyskał zwiększenie kompensaty za mienie niemieckie w Austrii o 50 milionów dolarów”, że w związku z tym rząd radziecki ma otrzymać za wyłączone mienie nie 100 mil. dolarów, jak domagał się tego rzekomo rząd radziecki, lecz 150 mil. dolarów.

Nie sądziliśmy, że rząd jugosłowiański może upaść tak nisko, że może myśleć o Związku Radzieckim w sposób tak nikczemny i ohydny. Nie ulega wątpliwości, że jedynie ludzie, którzy zdradzili socjalizm i demokrację i stali się zaciętymi faszystami, zdolni są w sposób tak bezwzględny i wyuzdany, rozprawić o Związku Radzieckim i jego rządzie.

W twierdzeniach rządu jugosłowiańskiego każde słowo jest kłamstwem. Nieprawdą jest, że rząd radziecki domagał się kompensaty za mienie w wysokości 100 mil. dolarów. W rzeczywistości domagał się on 200 mil. dolarów. Nieprawdą jest, że rząd radziecki otrzymał 50 mil. dolarów ponad wyznaczoną cenę. W rzeczywistości ma on otrzymać 50 mil. poniżej wyznaczonej ceny. Nieprawdą jest, że sprawa Karyntii ma jakikolwiek związek ze sprzedażą mienia radzieckiego w Austrii, ponieważ nawet przy ohydnych przypuszczeniach rządu jugosłowiańskiego nie ma tu miejsca dla sprawy Karyntii słoweńskiej. Wszystko to wymyślił i zażądał rząd jugosłowiański.

Nie, panowie! Nie rząd radziecki, lecz rząd jugosłowiański zaprzedał interesy Słowenów, Karyntii, zrzekając się jeszcze w 1947 roku wszelkich roszczeń terytorialnych w stosunku do Austrii. Istnieje dokument — list Kardela do A. Wyszyńskiego z 20 kwietnia 1947 roku, w którym rząd jugosłowiański zrzeka się Karyntii Słoweńskiej i ogranicza się jedynie do tego, by otrzymać specjalne prawa w zarządzie 2-ch elektrowni. Dokument ten stwierdza: „Zagadnienie można rozwiązać nieznaczną poprawką graniczną, dla której przedstawiam wam projekt dwóch wariantów, a w ostatecznym wypadku można je rozwiązać przyznaniem specjalnych praw Federacyjnej Ludowej Republice Jugosławii w administrowaniu tymi elektrowniami”.

Rząd jugosłowiański nie ucieknie przed tym zdradzieckim dokumentem, jak nie ucieknie przed własnym cieniem.

Jest godne uwagi, że w tym samym czasie, gdy rząd jugosłowiański w liście Kardela zrzekał się Karyntii słoweńskiej, delegacja rządu Jugosławii na Moskiewskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dnia 21 kwietnia 1947 r., w dzień po otrzymaniu listu Kardela, oświadczyła: „delegacja radziecka uznaje za uzasadnione propozycje rządu jugosłowiańskiego w sprawie połączenia Karyntii słoweńskiej ze

Słowenią, wchodzącą w skład Jugosławii, jak również w sprawie pogranicznych słoweńskich obszarów Styrii i nadania Chorwatom w Burgenlandu specjalnego statutu, zabezpieczającego ich prawa narodowe, jak to przedstawiono w memorandum delegacji jugosłowiańskiej, złożonym konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie 22 stycznia 1947 r. Delegacja radziecka popiera powyższe propozycje”.

Jak wiadomo to oświadczenie delegacji radzieckiej włączono następnie do sprawozdania komisji do spraw traktatu austriackiego przy Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych w październiku 1947 r.

Istnieje również drugi dokument. W swym nodzie z dnia 3 sierpnia 1949 r. rząd jugosłowiański oświadczył, że „o propozycjach rządu Jugosławii, które 14 czerwca 1947 r. zostały przedstawione ministrowi angielskiemu Noel Bakerowi, rząd ZSRR został poinformowany już 20 kwietnia 1947 r. listem skierowanym do ministra A. Wyszyńskiego”, to znaczy wspomnianym wyżej listem Kardela. W ten sposób rząd jugosłowiański w nodzie z dnia 3 sierpnia przyznał, że rząd angielski został poinformowany przez rząd jugosłowiański w czerwcu 1947 r. o zrzeczeniu się wszelkich roszczeń terytorialnych wobec Austrii odnośnie Karyntii słoweńskiej. Tym samym nie tylko rząd Anglii i rządy USA i Francji, które zajmowały wspólnie negatywne stanowisko wobec roszczeń jugosłowiańskich do Austrii, były poinformowane o tym, że rząd jugosłowiański pozostawiając w radzie min. spraw zagranicznych, dla zachowania pozorów swe formalne oświadczenie o roszczeniach terytorialnych w sprawie Karyntii słoweńskiej zrzekł się w rzeczywistości tych roszczeń zdradziwszy interesy Słowenów w Karyntii i narodowe prawa Jugosławii.

W świetle powyższego najzupełniej jasna jest kłamliwość oświadczenia rządu jugosłowiańskiego w jego nodzie z dnia 20 sierpnia, w której utrzymuje, że „powszechnie wiadomo, iż rząd Jugosławii nigdy nie wyrzekł się i nie zaprzestawał walki o połączenie Karyntii słoweńskiej”.

Kłamliwość i dwulicowość rządu jugosłowiańskiego są tym bardziej oczywiste, że wymienione rokowania z ministrami angielskimi prowadzone były w tajemnicy przed rządem radzieckim za plecami Związku Radzieckiego.

Jak wiadomo, w liście Kardela z dnia 20 kwietnia nie było mowy wcale o tym, iż rząd jugosłowiański zamierza informować rząd Anglii o swych ustępowach w sprawie Karyntii słoweńskiej. Rząd Radziecki nie wiedział nic o tych rokowaniach, aż do chwili, gdy w lipcu 1947 r. jeden z przedstawicieli Jugosławii w Wiedniu zdradził się z tym w rozmowie z zastępcą radzieckiego radcy politycznego w Austrii.

Dopiero potem rząd radziecki — za pośrednictwem swego ambasadora w Belgradzie zwrócił się do rządu jugosłowiańskiego o wyjaśnienie tej sprawy. 5 sierpnia 1947 roku odbyła się rozmowa między ambasadorem radzieckim A. Ławrientiewem a premierem Tito i wicepresem Kardelem. Na prośbę ambasadora radzieckiego o poinformowanie rządu radzieckiego na temat pertraktacji z Noel Bakerem w Belgradzie, Tito oświadczył początkowo, że w tych pertraktacjach rząd jugosłowiański bronił swych oficjalnych propozycji w sprawie Karyntii słoweńskiej, wysuniętych w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych, ale wówczas Kardel poprawił go z miejsca, przyznając, że Noel-Baker został poinformowany również o minimalnych roszczeniach w rytorialnych odnośnie Karyntii słoweńskiej. Jażnakoże z noty rządu jugosłowiańskiego z 3 sierpnia 1949 roku wiadomo się stało, że angielskiemu ministrowi Noel-Bakerowi zakomunikowano propozycje rządu jugosłowiańskiego, przedstawione w liście Kardela z 20 kwietnia 1947 r., w którym rząd jugosłowiański zrzekał się wszelkich roszczeń terytorialnych, dotyczących Karyntii słoweńskiej.

Fakty te świadczą po pierwsze o tym, że rząd jugosłowiański jeszcze latem 1947 roku informował rząd brytyjski o zrzeczeniu się swych pretensji terytorialnych odnośnie Karyntii słoweńskiej, ukrywając to przed rządem ZSRR. Fakty te świadczą, po drugie o tym, że rząd jugosłowiański postępowal w sposób dwulicowy zarówno w 1947 r., jak i później, udając, że walczy o Karyntię słoweńską, chociaż w rzeczywistości rząd jugosłowiański już przed 2 laty zrzekł się w tajnej umowie z przedstawicielami rządu brytyjskiego słoweńskiej Karyntii. Fakty te świadczą, po trzecie o tym, że mocarstwa zachodnie, będąc poinformowane o rezygnacji Jugosławii z Karyntii słoweńskiej, musiały jeszcze ostrzej występować przeciwko jugosłowiańskim roszczeniom terytorialnym, co uniemożliwiło rządowi radzieckiemu skuteczniejszą obronę roszczeń jugosłowiańskich.

Jak wytłumaczyć to zdradzieckie postępowanie rządu jugosłowiańskiego odnośnie Karyntii słoweńskiej i tę nikczemną dwulicowość w stosunku do Związku Radzieckiego? Do jakiego celu zmierzano?

Rzecz oczywista, że miało to na celu sztucznie podsycać rozbieżności w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych. Rząd jugosłowiański czynił to swymi dożożeniami strajnym

najbardziej agresywnym kołom imperialistycznym Anglii, USA i Francji, zainteresowanym w utrzymywaniu historii wojennej i na strojów wrogich wobec Związku Radzieckiego.

W tym wypadku rząd jugosłowiański występował jako nieprzyjaciół i przeciwnik Zw. Radzieckiego, jako agentura zagranicznych koł imperialistycznych.

Gdy ta brudna gra rządu jugosłowiańskiego stała się oczywista, rząd radziecki, nie chcąc naturalnie, być uczestnikiem tej ohydnej polityki oszukiwania narodów Jugosławii przez rząd jugosłowiański.

Jest również rzeczą zrozumiałą, że rząd radziecki nie mógł już dłużej występować w obronę roszczeń terytorialnych Jugosławii, gdyż rząd jugosłowiański — jak to się teraz wyjaśniło — sam zrzekł się tych roszczeń podczas tajnej umowy z przedstawicielami rządu angielskiego w roku 1947, uniemożliwiając przez to dalszą obronę roszczeń jugosłowiańskich przez rząd radziecki.

3) Zdając sobie sprawę, że jego kapitulancie stanowisko w sprawie Karyntii słoweńskiej jest beznadziejne i widząc, że nie uda mu się ukryć przed opinią publiczną listu Kardela, w którym rząd jugosłowiański rezygnuje z Karyntii słoweńskiej, rząd jugosłowiański ucieka się do trzeciej wersji oszczerstw; twierdzi on, że przedstawiciele radzieccy pchali rząd jugosłowiański do umowy z mocarstwami zachodnimi w sprawie jugosłowiańskich roszczeń terytorialnych wobec Austrii i że rząd jugosłowiański „gotów był na ustępstwa w tej sprawie tylko dlatego, że domagał się tego rząd radziecki”.

Wprawdzie przedstawiciele radzieccy zdemaskowali to kłamliwe twierdzenie rządu jugosłowiańskiego przez swe wystąpienia na radach przedstawicieli 4-ech mocarstw w Moskwie, Wiedniu i Londynie w latach 1947, 1948 i 1949, gdy otwarcie i uczciwie bronił wszystkich roszczeń jugosłowiańskich — terytorialnych i innych — w stosunku do Austrii. Jednakże rząd jugosłowiański usiłuje się schować przed tymi faktami i woli zajmować się plotkami.

Wprawdzie rząd radziecki zdemaskował to kłamliwe twierdzenie rządu jugosłowiańskiego przypominając mu w swej nodzie z 11 sierpnia, że w listopadzie 1947 roku ambasador radziecki w Jugosławii na pytanie jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych oświadczył: ZSRR nie widzi podstaw, by Jugosławia ograniczyła swe roszczenia terytorialne wobec Austrii. Jednakże rząd jugosłowiański pomija ten fakt, udając, że go nie zauważa.

Wprawdzie rząd radziecki demaskuje kłamliwość tego twierdzenia rządu jugosłowiańskiego, przypominając w swej nodzie z 11 sierpnia, że w 1948 roku ambasador radziecki w Jugosławii potwierdził ponownie stanowisko rządu radzieckiego, że ograniczenie jugosłowiańskich roszczeń terytorialnych jest nie na czasie, demaskując jednocześnie bardziej niż poprzedzane zachowanie się Bebera w Londynie. Jednakże rząd jugosłowiański i w tym wypadku pomija ten fakt, udając ślepego.

O czym świadczą wszystkie te fakty, jak nie o tym, że rząd jugosłowiański złośliwie o czernia rząd radziecki i jego przedstawicieli twierdząc, jakoby wywierali oni nacisk na rząd jugosłowiański, by zrzekł się terytorialnych roszczeń Jugosławii i że rząd jugosłowiański gotów był pójść na ustępstwa terytorialne „tylko dlatego, że tego domagał się rząd radziecki”.

Powstałe pytanie: skoro rząd radziecki wywierał nacisk na rząd Jugosławii, by poszedł na ustępstwa terytorialne, to dlaczego nie uchwycił się listu Kardela i nie zgodził się na przedstawione w tym liście propozycje rządu jugosłowiańskiego o całkowitym, lub częściowym zrzeczeniu się przez Jugosławię jej roszczeń terytorialnych? Czym to wytłumaczyć?

Istotnie, skoro rząd radziecki wywierał nacisk na rząd Jugosławii, by poszedł na ustępstwa terytorialne, to dlaczego nie zgodził się z listem Kardela? Dlaczego odrzucił propozycje Kardela? Czy rząd jugosłowiański myślał o tym kiedykolwiek?

Czy rząd jugosłowiański nie uważa, że już samo postawienie takiego pytania obala wszystkie oszczerstwa rządu jugosłowiańskiego, jażkoby rząd radziecki wywierał nacisk, by Jugosławia zrzekła się swych roszczeń terytorialnych?

Czy dopuszczalne jest w ogóle zrzeczenie się maksymalnych żądań terytorialnych? Czy dopuszczalne jest w danym wypadku zastąpienie nie maksymalnych żądań minimalnymi? Tak, dopuszczalne, ale pod dwoma warunkami: jeżeli wynika to z konieczności, to znaczy, jeżeli nie ma nadziei na osiągnięcie w danej chwili żądań maksymalnych i jeżeli rząd jugosłowiański bierze na siebie odpowiedzialność za takie ustępstwa. Dlaczego więc rząd radziecki nie zgodził się na propozycje Kardela?

Po pierwsze dlatego, że ustępstwa proponowane przez Kardela, nie były spowodowane koniecznością, t. zn., że istniała możliwość zaspokojenia maksymalnych żądań terytorialnych.

Po drugie dlatego, że rząd jugosłowiański nie chciał wziąć na siebie odpowiedzialności

(Dokończenie na str. 5-ej)

Nota rządu ZSRR do rządu Jugosławii

(Dokończenie ze str. 4-ej)

za ustępstwa terytorialne, wyłuszczone w liście Kardela. Rząd jugosłowiański chciał, żeby za ustępstwa te ponosił odpowiedzialność nie on, lecz rząd radziecki. Zrozumiałe jest, że rząd radziecki nie mógł pójść na tego rodzaju szalbierczą machinację oszukiwania na rodów Jugosławii.

Rząd jugosłowiański usiłuje przedstawić sprawę w ten sposób, jakoby list Kardela został przezeń wystany do Wyszyńskiego wskutek tego, że przedstawiciele radzieccy domagali się kompromisowego rozstrzygnięcia sprawy Karyntii słoweńskiej i że list Kardela stanowi zatem odpowiedź na propozycję Wyszyńskiego. Jednakże w liście Kardela nie ma nawet aluzji, że stanowi on odpowiedź na jakikolwiek propozycję, lub tym bardziej że dania przedstawicieli radzieckich. Wprost przeciwnie, list E. Kardela nie pozostawia żadnej wątpliwości, że nie stanowi on odpowiedzi na jakikolwiek „żądania” przedstawicieli radzieckich, lecz napisany został z inicjatywy samego Kardela. Wynika to już z pierwszego zdania listu Kardela: „Z uwagi na to, że istnieje możliwość, iż jugosłowiańskie roszczenia terytorialne wobec Austrii w ich obecnej formie zostaną w całości odrzucone, pragnę zwrócić waszą uwagę w wypadku, jeśli chcecie wysunąć nową propozycję, na zagadnienia, które dla Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii są tak ważne, iż byłoby konieczne znaleźć dla nich pozytywne rozwiązanie”.

Jak widać, list Kardela nie stanowi odpowiedzi na jakikolwiek bądź propozycję lub żądanie Wyszyńskiego. Gdyby list Kardela

był odpowiedzią na propozycję lub żądanie Wyszyńskiego, to powiedziane by tam było: „ponieważ chcecie wysunąć nową propozycję”. Jednakże w liście powiedziano coś zupełnie innego, a mianowicie: „jeżeli chcecie wysunąć nową propozycję”. Tak więc list Kardela nie stanowi odpowiedzi na jakikolwiek bądź propozycję lub żądanie Wyszyńskiego, lecz zawiera pytanie, skierowane do Wyszyńskiego: Czy nie chcecie wysunąć nowej propozycji?

Jak wiadomo, rząd radziecki odpowiedział na pytanie Kardela przecząco, t. zn. powiedział, że nie chce wysunąć nowej propozycji, rewidującej roszczenia Jugosławii odnośnie Karyntii słoweńskiej. Rząd radziecki odpowiedział, że nie zachodzi konieczność rewizji roszczeń jugosłowiańskich, jeśli zaś rząd jugosłowiański upiera się przy swoim — powinien wziąć na siebie pełną odpowiedzialność za ustępstwa terytorialne i tylko w tym wypadku, jeżeli rząd jugosłowiański przyjmie odpowiedzialność za te ustępstwa, rząd radziecki będzie gotów bronić w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych tego nowego stanowiska, jako stanowiska rządu jugosłowiańskiego. Jak wiadomo, rząd jugosłowiański podsuwając rządowi radzieckiemu ustępstwa terytorialne, odmówił wzięcia na siebie odpowiedzialności za te ustępstwa, chcąc ukryć przed narodami Jugosławii swe nowe kapitulackie stanowisko.

Dla jasności podajemy poniżej tekst listu Kardela w jego części dotyczącej zrzeczenia się przez rząd jugosłowiański roszczeń terytorialnych Jugosławii.

List Kardela do min. Wyszyńskiego

Szanowny Towarzyszu Wyszyński!

Z uwagi na to, że istnieje możliwość, iż jugosłowiańskie roszczenia terytorialne wobec Austrii w ich obecnej formie, zostaną w całości odrzucone, pragnę zwrócić waszą uwagę, w wypadku jeśli chcecie wysunąć nową propozycję, na zagadnienia, które dla Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii są tak ważne, iż byłoby konieczne znaleźć dla nich pozytywne rozwiązanie. Pozytywne rozwiązanie tych zagadnień stanowiło by minimalne zaspokojenie żądań, zawartych w terytorialnych roszczeniach jugosłowiańskich.

Pierwsze zagadnienie dotyczy elektrowni Zwabek i Labod. W sprawozdaniu, złożonym na posiedzeniu Rady Ministrów, podkreśliłem szczególnie wagę, jaką elektrownie te posiadają dla jugosłowiańskiego przemysłu elektrycznego. Elektrownie Zwabek i Labod zbudowała po Anschlussie, w zasadzie w czasie wojny, firma niemiecka „Alpen Elektrowerke Aktiengesellschaft, Wien”, przy czym wbrew konwencji z roku 1926, na mocy której Austria zobowiązała się nie wybudować niczego na Orawie bez uprzedniej zgody Jugosławii. Elektrownie te stanowią zatem własność niemiecką w zachodniej strefie Austrii, wła-

śność, z której również FLRJ, prócz pozostałych państw, jakie podpisały uchwałę paryskiej konferencji reparacyjnej, powinna otrzymać część swoich odszkodowań.

Poza tym elektrownie te zostały zbudowane bez uwzględnienia potrzeb przemysłu elektrycznego Jugosławii i przy obecnym sposobie eksploatacji wyrządzają olbrzymie szkody — sięgające w poszczególnych miesiącach w przybliżeniu miliona kilowatogodzin.

Zagadnienie można rozwiązać nieznaczną poprawką graniczą, dla której przedstawiam Wam projekt dwóch wariantów, a w ostatecznym wypadku można je rozwiązać przyznaniem specjalnych praw Federacyjnej Ludowej Republice Jugosławii w administrowaniu tymi elektrowniami.

Zalącam plan jednego takiego systemu.

Drugie zagadnienie dotyczy specjalnej obrony praw narodowych Słoweńców Karyntii. Po wszystkich doświadczeniach narodu słoweńskiego z Austrią, można z całą pewnością uważać, że po podpisaniu traktatu zaczną się próby wzmożonej germanizacji. Nawet te demagogiczne posunięcia (np. przywrócenie szkół dwujęzycznych), które Austria przedsięwzięła w Karyntii po załamaniu się Niemiec, chociażby na papierze, aby wykazać tolerancję w kwestii narodowościowej, dzisiaj de facto nie są już realizowane. Z tego powodu miało by duże znaczenie, gdyby w traktacie osiągnięto, aby zarządzenia, które uzyskały już moc prawną, zostały uzupełnione i jako składowa część traktatu oddane w całości pod kontrolę czterech mocarstw. Zalącam szkic, zawierający główne zasady jednego takiego systemu.

Korzystam z okazji, aby przesłać Wam pozdrowienia.

Z szacunkiem
KARDEL

PIERWSZY WARIANT

Pierwszy wariant obejmuje okręg sądowy bliberski (Bleiberg), terytorium między obecną granicą austriacko-jugosłowiańską, Drawą i zachodnią granicą gminy Bystrica (Feistritz) i Blato (Moos), a od północnej strony Drawy gminę Labod (Lawamund) i część gminy Rude (Ruden), która przylega do Drawy i od pozostałej części gminy oddzielona jest linią, biegnącą wzdłuż grzbietu wzgórza 882. W ten sposób utworzone terytorium posiada 210 km. kw. i według

austriackiego spisu ludności z roku 1934, liczy 9,396 mieszkańców.

Skład etniczny wspomnianego terytorium może na szczegółowo zbadać na podstawie załączonych tablic. Spis ludności, przeprowadzony w Austrii, w roku 1910, z pokrzywdzeniem — jak wiadomo — Słoweńców, wskazuje mimo wszystko wyraźną większość Słoweńców na tym terytorium (6.696 Słoweńców, 2.378 Niemców).

W czasie plebiscytu w roku 1920 większość mieszkańców tego terytorium głosowała na rzecz Jugosławii.

DRUGI WARIANT

Drugi wariant obejmuje gminy Libelitze (Leiflong) i Zwabek (Zwabek) na południe od Drawy oraz gminę Labod (Lawamund), i nieznaczną część gminy Rude (Ruden) na północ od Drawy. Wariant ten obejmuje terytorium o powierzchni około 63 km. kw. i według austriackiego spisu ludności z roku 1934, posiada 3150 mieszkańców.

Skład etniczny jest nieco gorszy aniżeli w wariantcie pierwszym, gdyż gmina Labod, która według tego wariantu zamieszkała jest przez większość ludności słoweńskiej była intensywnie germanizowana.

4) Rząd jugosłowiański domaga się od rządu radzieckiego w swej nocie z 20 sierpnia, by okazywał mu specjalny szacunek, a nawet miłość, domaga się, żeby ten szacunek i miłość znajdowały wyraz w notach radzieckich, do rządu jugosłowiańskiego, żeby noty nie zawierały nie takiego, co mogło by zadrasnąć miłość własną rządu jugosłowiańskiego lub go obrazić. Rząd jugosłowiański zapewnia, że wymagają tego „zwyczajnie międzynarodowe”.

Rząd radziecki zmuszony jest stwierdzić, że rząd jugosłowiański domaga się od niego rzeczy niemożliwej.

Wiadomo powszechnie, że rząd jugosłowiański zdezerterował z obozu socjalizmu i demokracji do obozu imperializmu i faszyzmu. Należy zaznaczyć że ludzie radziecy i społeczeństwo radzieckie nie szanują dezertorów. Tym bardziej nie mogą oni żywić dla dezertorów czegokolwiek, co przypominało by miłość. Co więcej: wiadomo powszechnie, że ludzie radziecy i społeczeństwo radzieckie pogardzają dezertarami.

Dezertery, oczywiście bywają różni. Bywają dezertery przypadkowi, którzy zdezerterowali z niechęci, sadząc, że uratują swą skórę. Bywają też i inni dezertery, dezertery złościwi. Są to tacy ludzie, którzy zdezerterują nie tylko po to, aby uratować swą skórę, ale i po to, żeby szkodzić temu obozowi, z którego uciekli. Trzeba, jakkolwiek jest to smutne, stwierdzić, że ludzie radziecy i społeczeństwo radzieckie zaliczają rząd jugosłowiański do kategorii dezertorów nie przypadkowych, lecz złościwych.

Należy dalej zaznaczyć, że złościwi dezertery także bywają różni. Bywają złościwi dezertery, którzy czują swą winę, ciężko przeżywają swą hańbę, usiłują pozostać niezauważeni, próbują nie rzucać się w oczy i zachowują się niemalże skromnie. Ale są i tacy złościwi dezertery, którzy z własnej woli robią interes dochodowy, chętnie się krzykują swą dezercją, jakby swego rodzaju bo-
— twem, wyskakują raz po raz na widownię, by obszekać ten sam obóz, z którego zbiegli, chwają się bezwstydnie tym, że zawsze mogą obszekać ten obóz, i że nie są zatem jakimś zwykłymi dezertarami, lecz bohaterami. Kropka w kropkę, jak w bajce Krylowa: „ale szczeniaki chyba jest silny, skoro szczeniaka na słoniu”.

Trzeba więc stwierdzić, jakkolwiek jest to smutne, że ludzie radziecy i społeczeństwo radzieckie zaliczają rząd jugosłowiański do kategorii takich właśnie chętnych, złościwych dezertorów.

Taka panuje atmosfera w społeczeństwie, w którym działa rząd radziecki.

Manje nadzieje, że rząd jugosłowiański zrozumie, iż nie może liczyć na uprzejmość, a tym bardziej na szacunek ze strony narodu radzieckiego. Moskwa, 29 sierpnia 1949 roku.

Indonezja walczy

Według ostatnich wiadomości wzmożły się znowu działania wojenne w Indonezji. W Ja-wie środkowej miał miejsce szereg zbrojnych starć. Indonezyjczycy wysadzili w powietrze holenderski port wojenny. Walki odbywają się także w południowej części Borneo.

Za flirt Tita z imperialistami płaci wysoką cenę naród jugosłowiański

Dziennik „Delo”, organ Słoweńskiego Frontu Wyzwolenia w wolnym terytorium Triestu, publikuje artykuł, świadczący wymownie o tym, jak daleko posunął się Tito w służalczości wobec swych imperialistycznych opiekunów.

Oto wyjątek ze wspomnianego artykułu: „Rząd Tito trwoni oburącz majątek, stanowiący własność ludu jugosłowiańskiego. Nie chcąc urazić swych imperialistycznych obrońców, wypłacił on kapitalistom w Stanach Zjednoczonych, W Brytanii i Francji tzw. „odszkodowania” za własność, odebraną im w czasie upaństwowienia różnych przedsiębiorstw”.

„Tito wyciągnął z Stanów Zjednoczonych 17 milionów dolarów za upaństwowioną elektrownię w mieście Novi Sad, oraz za inne za kłady przemysłowe. W Brytanii otrzymała 4,5 miliona funtów szterlingów tytułem „odszkodowania” za upaństwowione kopalnie położone w pobliżu miejscowości Trepcze, Zle towo, Alatin i Drina. Szwecji wypłacono odszkodowanie w wysokości 30 milionów koron za fabrykę, należącą swego czasu do spekulanty wojennego, „króla zapalek”—Kreugera. Tito wypłacił też kwoty bądź to w złocie, bądź też w towarach, przy czym w liczbie wierzycieli znalazły się nie tylko wymienione wyżej państwa, ale także cały szereg innych krajów, jak: Szwajcaria, Belgia i inne.

„Porównując ceny jugosłowiańskich towarów eksportowanych z innymi towarami na rynku międzynarodowym, będziemy mogli zrobić sobie zdanie o panujących w Jugosławii stosunkach — stwierdza w dalszym ciągu artykuł. Rząd jugosłowiański sprzedaje np. cukier do Włoch po cenie 5,5 dinara za 1 kg, podczas gdy tenże sam cukier sprzedawany jest wewnątrz kraju na kartki po cenie 34 dinarów za 1 kg.

Cena 1 kg cukru na wolnym rynku wynosi 100 d. Kraje skandynawskie oraz Niemcy, z chodnie mają możność kupić 1 kg zboża jugosłowiańskiego za 4 lub 5 dinarów, podczas gdy konsument krajowy płaci 40 dinarów. Wio eksportowane jest po cenie 6 dinarów za litr, natomiast robotnik jugosłowiański musi płacić za to samo wino wewnątrz kraju 100 dinarów”.

„Klika Tito eksportuje również do państw imperialistycznych poważne ilości surowców strategicznych. Od grudnia 1948 r. do końca stycznia 1949, rząd jugosłowiański wywiózł do krajów kapitalistycznych chrom, miedź, cynk, antymon i ołów, za sumę 3 miliony do-

larów. Wartość wyeksportowanych przez klikę Tito surowców równa się wartości całego eksportu jugosłowiańskiego w roku 1947.

Tego rodzaju eksploatacja ludności Jugosła-

wii przez klikę Tito oraz kapitalistów Zachodu nie może trwać długo. Siły postępowe w kraju zatapia już wkrótce swoje paracunki ze swymi ciemiężcami” kończy autor artykułu.

Imponujące są zdobycze ludu

Głos. ks. mgr. Szatkowskiego w sprawie uchwały Watykanu

Do licznych głosów księży katolickich, precyzujących swe stanowisko wobec uchwały Watykanu i antypolskich wystąpienia Papieża, przyłączył się ostatnio ksiądz mgr. Franciszek Szatkowski, prefekt Męskiej Szkoły Zawodowej w Gliwicach, który oświadczył m. in.:

„Nie będę wprowadzał uchwały watykańskiej w życie i jestem głęboko przekonany, że i inni księża polscy tak postąpią. Nie możemy występować przeciw własnemu ludowi i państwu, którego rząd zapewnia wolność wyznania i sumienia każdemu obywatelowi. Rząd polski, wydając dekret o wolności sumienia, działał w najlepszych intencjach i sta nowisko jego w tej sprawie zasługuje na nasze pełne poparcie.

Przed wojną cierpieliśmy wiele niesprawiedliwości, a niepodległość uzyskana w wyniku pokonania Niemców przez Armię Radziecką

i Odrodzone Wojsko Polskie, przyniosła naszymu ludowi wielkie zdobycze, które są naprawdę imponujące. Czyż było na przykład do pomyślenia, aby przed wojną chłop wyjeżdżał na kurację do uzdrowiska? Są to rzeczy piękne, pozytywne, wartościowe — i każdy, komu drogi jest naród i kraj, musi je pochwalic.

Ubolewam, że do dnia dzisiejszego nie została załatwiona sprawa stałej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Uważam, że sprawa ta powinna być jak najszybciej załatwiona, ponieważ jest ona związana zarówno z dobrem wiary, jak i sytuacją księży na tych ziemiach.

Wierzę, że ofiarą pracy milionów obywateli dla dobra Polski Ludowej toczyć się będzie dalej bez przeszkód i sam dokładając będą wszelkich starań, aby młodzież polską i obywateli wychowywać w duchu postępu i demokracji.

Jak krzywdzić robotników

— oto jedyna dziś troska Z. Z. W. Brytanii

W środę wieczorem odbyło się posiedzenie rady naczelnej kongresu brytyjskich związków zawodowych (TUC), na którym zatwierdzono dodatkowe sprawozdanie o sytuacji gospodarczej. Sprawozdanie, utrzymane w tonie wyjątkowo kategorycznym, zostanie przedstawione na kongresie TUC, który rozpocznie się w pierwszych dniach września w Bridlington.

Rada naczelna TUC w sprawozdaniu swym wyraża całkowite poparcie dla po-

lityki rządu oraz stwierdza konieczność zamrożenia płac robotniczych i zapewnienia zysków kapitałowi prywatnemu. Posługując się argumentem pracodawców, sprawa TUC ostrzega związki zawodowe, że „jakikolwiek nowe żądania podwyżki płac mogą wywołać bezrobocie w kraju”. Jedynym sposobem podniesienia stopy życiowej jest... cięższa praca robotnika. TUC zaleca związkom zawodowym porzucenie nadziei na uzyskanie podwyżek płac kosztem zysków przemysłu prywat-

wego. Nie może być mowy o ograniczeniu zysków lub o obniżce cen.

Dodatkowe sprawozdanie rady naczelnej TUC wywołało powszechne oburzenie wśród robotników brytyjskich.

„Daily Worker” stwierdza, że rada naczelna TUC skapitulowała całkowicie pod presją wielkiego kapitału amerykańskiego. Polityka TUC jest dziś całkowicie zgodna z polityką federacji przemysłowców brytyjskich.

Nasi przodownicy



JANINA BOCHEN

17 krosien w ogromnej hali Nowej Tkalni PZPB nr 1 i ona jedna. Tu się coś zerwie, tam krosno stanie, ówdeż znow spłacie się osnowa... cóż to znaczy jednak dla naszej Jasi!

— Ani się obejrzyj, jak wszystko poprawione, jak maszyny idą równiutko, a nasz „beniaminek“ uśmiecha się po dawnemu i mruga do nas łobuzersko okiem — opowiada o swej młodocianej koleżance doświadczona tkaczka z „dwunastek“ Stanisława Mi chalak.

Jasia jest trochę zażenowana pochwałą, ale widać, jak wielce sobie ceni tę opinię.

— Nie rozumiem, jak można uważać pracę w naszym zawodzie, przy krosnach za coś trudnego? — mówi nam z miłym uśmiechem. — Mnie się wydaje, że nie ma piękniejszej roboty niż moja. Dlatego za nic nie dalabym odebrać sobie moich „dwunastek“.

Janina Bochen jest zawsze przy pracy pierwsza i odchodzi ostatnia. Jej warsztaty aż lśnią czystością.

— Sama uważam na swoje maszyny i gdy tylko coś dostrzegę w nich w nieporządku, dotąd molestuję, aż majster przyjdzie mi z pomocą. Ot, na czym polega tajemnica mojego powodzenia przy pracy — kończy miła rozmówczyni.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATRY

WOJSKA POLSKIEGO — „Halka“
KAMERALNY — Szczygły żułek
OSA — Krowiec w Zamku.

KINA

ADRIA — Popita Jimenez 16, 18, 20
BAŁTYK — Spiewak Nieznany 17, 19, 21
BAJKA — Powrót do domu 18, 20
GDYNIA — Progr. Aktualności
HEL — Siedmiu śmiałych (dla młodz.) 16, 18, 20
MUZA — Kariera 18, 20
POLONIA — Dni zdrady 17, 19, 21
PRZEDWIOSNIE — Tragiczny pościg 16, 18, 20
ROBOTNIK — Lekomyślna siostra 15.30 18, 20, 30
ROMA — Synowie 18, 20
REKORD — Krążownik Woreg dla młodzieży 16. — Tajemnica wywiadu g. 18, 20
STYLOWY — Podrutek g. 16. Dwaj panowie F. 18, 20, 30
ŚWIT — Złoty klucz 18, 20
TATRY — Wieś na pograniczu 16, 18, 20
TĘCZA — Bokserzy 17, 19, 21
WISŁA — Dni zdrady 15.30 18, 30, 20, 30
WŁOKNIARZ — Spiewak nieznan 16, 30, 18, 30, 20, 30
WOLNOSC — Bokserzy 16, 18, 20
ZACHĘTA — Ulica Graniczna 6, 18, 30, 21.

Polak Sowa zwycięża

po około 160 km samotnej jazdy na etapie Wrocław-Katowice. — Dobra jazda drużyny narodowej

Kto by się tego spodziewał? **Sowa pierwszy na mecie!** W dodatku z sześcioma minutami przewagi. Zawodnik, który dotychczas, jeśli nie zamykał karawany kolarzy, to zajmował w najlepszym wypadku dwudzieste któreś tam miejsce i w klasyfikacji ogólnej dał się wyprzedzić Rumunowi Niculescu o przeszło 3 godziny!

Sensacja niebywała! Nie mniej cieszymy się, że i „maluczy“ potrafią wspaniale kręcić i wygrywać etapy. Cieszy nas to tym bardziej, że zwycięzca wczorajszego etapu jest nasz rodak. **Polak z Francji!** Zwycięstwo to przyjmujemy z taką samą radością, jak gdyby miał wygrać Wrzesiński, Napierała lub inny zawodnik drużyny narodowej.

Zaczął się zupełnie niewinnie. Tak jak zwykle, po starcie zawodnicy jada zwarta grupa. Zbliżają się do Olawy. Tuż przed miasteczkiem z „ogona“ weź ją kolarzy zaczyna się pchać do przodu jakaś czarna koszulka Numer startowy 86. **Aleksy Sowa.** Szczupły chłopczyca mijając jednego kolarza za drugim i nim się kto obejrzał, znalazł się już na czele.

Po chwili namysłu decyduje się. **Szybki zryw — i jak szalony popędził przed siebie.** Nikt nie zwraca na to uwagi. Bo co tam taki „chłopak“? Zmęczy się — to sam wróci...

Tymczasem „chłopak“ nie żartuje. Gna jak wicher i jest pierwszy na fli-

szu w Brzegu. Po kilku dalszych kilometrach ma już 6 min. przewagi! Nie zważa na deszcz i pędzi co sił w nogach.

Co robi czołówka? Jedzie w niej ponad 50 kolarzy, żaden jednak nie zdradza chęci do pościgu. **Są tu również wszyscy Polacy.** Kapiakowi pęka guma. W tym momencie odrywa się drugi uciekinier — **Szwajcar Gehri,** Pognał za Sowa. Ale i jego nikt nie ściga. Czołówka szcupleje. Ubywa z niej m. in. Napierała. I jego gumy nie są wieczne. Ten sam defekt ma również Nowoczek. Wśród 39 kolarzy z Polaków jada w czołówce: **Wrzesiński, Wyglenda, Kapiak, Wójcik i Rzeźnicki.**

Po 80 km samotnej jazdy Sowa ma już nad nimi 15 minut przewagi! Tego nie zrobił nawet Vesely podczas swej ucieczki do Pragi. Polak nie zdradza przy tym najmniejszych objawów zmęczenia. Przeciwnie — opony aż świszczą po gładkiej nawierzchni szosy. „Kręci“ fenomenalnie. **Za nim o jakieś 19 minut jedzie, również samotnie, Szwajcar Gehri.**

Czołówka ocknęła się dopiero przed Gliwicami. Dziwne jednak, że **Niculescu nie stara się gonić. Czyżby już nieco opadł na siłach po 7 etapach?** Niespodziewanie miejsce zajmują Polacy — **Kapiak i Wrzesiński.** Obydwaj wyrwywa się do przodu i gonia

Pozostali za nimi. Po dłuższym pościgu wchłaniają w swe szeregach szalenie zmęczony Gehriego. Szwajcar znika gdzieś w tłumie zawodników. **Bo jest ich nadal ponad trzydziestu.**

Wszelkimi siłami starają się dojść uciekiniera. Ale o tym nie ma nawet mowy. Pomimo, że prowadzący pościg zmieniają się co chwila. **Nasi zawodnicy trzymają się tutaj doskonale. Ciągłe ich widać na samym przedzie.**

Sowa zaś jest już pod Bytomiem. Owacyjnie witany, kręci jak tylko może najlepiej Różnicą, dzięki intensywnemu pościgowi czołówki, zmniejszyła się już do około 7 minut. Sowa nie daje sobie jednak odebrać zwycięstwa.

Przy kołosalnym dopingu publiczności pierwszy wpada w ulice Katowic i niezagrożony przez nikogo jako pierwszy przecina wstęgę na mecie. Czas — **5:41:27 po 160 km samotnej jazdy.**

Dopiero po przeszło 6 minutach widownie porywa emocjonująca walka. Wszyscy podnoszą się z miejsc. Na stadion wpada chmura kolarzy. W tym tłoku rozgrywa się morderczy finisz. Bitwa o sekundy. **Duńczyk Olsen** zyskał kilkanaście metrów przewagi. On jest drugi na mecie w czasie 5:47:54. Z pozostałej gromady wysforował się **Włoch Spalazzi** jako trzeci. Ma czas 5:48:00. O sekundę dalej pędzi Anglik Saunders.

Ogluszający okrzyk radości. **Na mecie jako piąty wpada Kapiak!** Wszystko trwa sekundę. Jak błyskawica przejechał mecie: **Locatelli (Wł), Vaverka (CSR), leader Niculescu, Dziewiąty znowu Polak — Wrzesiński!**

I znowu co sekunda zawodnik: **Norhadian (R), Clarke (A), Punkknen (Fin), Alix (Fr), Clark (A), Bloomfield (A), Wittek (Pol. Fr), Chicomban (R), Makila (Fin)** i jako 10-ty **RZEŹNICKI** z czasem 5:48:25. Za nim znowu kilkunastu.

Radość niebywała. Trzech z drużyny narodowej w czołówce! Przy braku 3 Włochów w tej grupie oznacza to nasz zarobek w czasie. Drugie miejsce w klasyfikacji zespołowej — zamiast trzeciego.

Kogo ujrzymy na torze

w zawodach kolarskich dla młodzieży szkolnej?

Mimo że trasa wyścigu kolarskiego Dookoła Polski nie przebiega już przez nasze miasto, tor helencowski jeszcze raz zapelni się po brzezi publicznością, a miłośnicy w dniu 1 września. Tym razem będzie się ona składała wyłącznie z młodzieży szkolnej, dla której zorganizowane zostaną emocjonujące zawody kolarskie z udziałem najlepszych zawodników nie tylko w skali lokalnej, ale na wet krajowej.

Młodzież łódzkiej szkół będzie więc śledzić przebieg interesującego wyścigu na dystansie 15 km. z finiszami, wyścig drużynowy oraz australijski.

W zawodach tych startować będą na torze z EKS Włocławek — mistrz Polski Jerzy Bek, Borucz, Forsyński, Malinowski, Sowiński, Umiński, Bystry, Murowaniecki, Ulik, Perliński, Gaszewski, z ZKS Spójnia — Marchwiński, Gapiński, Kostarski, Turek I, Turek II, Wildeman, Haage, z Ch. ZKS Boruta-Koścień, Woszczyk, Potemka i z ZKS Ogniwo — Jalocha, Pintera, Micielski i inni.

Początek tych zawodów wyznaczono na godzinie 16-tą. Oczywiście, tak jak na inne imprezy sportowe dla młodzieży szkolnej w tym dniu, wstęp jest bezpłatny.

„Pechowcy“ oczekują rewanżu

Najlepsi kolarze zmierzają się jeszcze raz ze sobą

Tak się fatalnie złożyło, że kilka drużyn narodowych, startujących w wyścigu Dookoła Polski, straciło swych najlepszych zawodników już na pierwszych etapach. Tak np. z zespołu francuskiego ubył **Garnier**, który miałby bardzo dużo do powiedzenia na dalszych etapach.

Największy jednak pech przesładuje **Duńczyków.** Najlepszy z nich — **Ostergaard**, wycofał się po II etapie, a drugi po nim — **Ammentorp** zrezygnował na

etapie Poznań — Wrocław. Ci, jak i inni zawodnicy, będą mieli możliwość wykazania swej klasy podczas organizowanego w Warszawie w dniu 6 września biegu na 100 km w Alejach Niepodległości, pod nazwą „**Criterion**“. Zawody takie mają się też odbyć w Łodzi. Nie wiadomo tylko, **kogo w Helencowie ujrzymy.** Miejmy jednak nadzieję, że i w Łodzi będziemy mogli podziwiać ekstraklasę kolarską tegorocznego Tour de Pologne.

„Konkurenci“ waleczą

W nadchodzący czwartek reprezentacja juniorów Krakowa, która niedawno uległa jedenastce naszych najmłodszych piłkarzy, spotka się z reprezentacją juniorów Śląska.

310 LZS-ów

będziemy mieli do końca rb.

Na ostatnim posiedzeniu plenarnym Wojewódzkiej Rady Sportu Wiejskiego w Łodzi postanowiono m. in. powiększyć ilość Ludowych Zespołów Sportowych do 310. Obecnie one wliczą około 20 tys. młodzieży. W chwili obecnej województwo nasze liczy 216 LZS-ów.



Rozdział dwudziesty pierwszy.

POSZUKIWANIE

Całkiem inaczej niż koła pociągu stukają i dudnią maszyny w wielkiej fabryce, która kiedyś była własnością Józefa Tychwicza, dziś zaś należała do Karola Harbala i Kanwischera.

Zmienili się właściciele, ale w fabryce szło wszystko dawnym trybem. I tak jak dawniej nitki niedopięty fruwały po sali, a blade dziewczęta krzątały się przy selfaktorach i krosnach.

— I tak samo jak dawniej tryby i transmisje zgrzeblarek nie są zabezpieczone... I w dalszym ciągu lekceważy się życie robotnika. Jak wtedy — pomyślał Marek Wierusz, kiedy po skończonej pracy, idąc na dół, rzucił okiem w głąb przedziału.

Minął prawie rok od owej tragicznej chwili, ale wypadek ten ożył znowu w je-

go pamięci. I znowu przypomniała mu się tragiczna twarz Stefki Baszkówny, którą zabiły ślepa maszyna i skąpstwo fabrykanta.

Targnęła nim ostra żalność. — Biedna Stefka! — przesuwał ręką po czole i krokiem cięższym niż zazwyczaj powlókł się w stronę wyjścia.

Dochodziła druga. Na ulicy szalała sierpniowa kanikuła, ale młody robotnik wyszedłszy z dusznej sali fabrycznej, wciągnął głęboko w płuca haust powietrza, które wydało mu się przedziwnie orzeźwiającej.

Nagle z zadumy wyrwał go czyjś głos. — Dzień dobry panu!

W pierwszej chwili nie poznał go, bo Leszek Strzelmirski nosił czarne okulary, zaraz jednak potem wyciągnął do niego rękę.

— Dzień dobry panu! — obaj mężczyźni uścignęli sobie dłonie.

Szli obok siebie trochę zakłopotani — a zakłopotanie ich nie było bez przyczyny.

— Jak idzie wam w fabryce? — zaczął wreszcie konwencjonalnie Strzelmirski.

— Po staremu, po staremu!... Harbal robi podobno niezłe interesy, bo dostał za mówienie od wojska, a pan wie, że wojskowe dostawy są bardzo popłatne... Szczególnie dzisiaj, kiedy stoimy w przededniu wojny.

Ten temat był dzisiaj najbardziej aktualny. Marek ożywił się i zapytał:

— Jak pan sądzi, będzie wojna? Od nas z fabryki sporo już mężczyzn dostało wezwania do wojska, nie mówiąc o tym że po cichu mobilizuje się całe roczniki!

— Wynika z tego, że sytuacja polityczna jest rzeczywiście bardzo naprężona! — odparł Leszek, że jednak Marka Wierusza odszukał nie po to, ażeby gwarzyć z nim o polityce, zdecydował się przejść wreszcie do sedna sprawy.

— Przyszedłem wczoraj wieczorem z Paryża... Chciałbym koniecznie zobaczyć się z Krystyną. Byłem u was przed południem w mieszkaniu, nie zastałem jednak nikogo w domu.

— Matka moja wyjechała do znajo-

mych pod Zgierz i wróci dopiero wieczorem.

— A Krystyna?

Marek Wierusz nie odpowie mu zaraz na to pytanie. Idzie wyraźnie zachmurzony i dopiero po dobrej chwili rzeknie niechętnie.

— Krystyna wyjechała również.

— Dokąd? — spytał szybko Leszek.

— Tego nie wiem! — jeszcze bardziej niechętnie odpowiedział Wierusz.

Strzelmirski spojrzął na niego uważnie przez swoje czarne okulary.

— Pan nie wie tego naprawdę?

— Naprawdę! — bąknął prawie szorstko Marek i znow obaj panowie idą w milczeniu przez rozgrzaną słońcem ulicę.

Strzelmirski wie, że Wierusz mówi nieprawdę. Dorozumiewa się nawet, jakie są przyczyny tej jego taktyki.

— Pani Marku! — postanowił zagrać w otwarte karty. — Pytam nie tylko z prostej ciekawości. Pan wie, kim była dla mnie pańska siostra. Kochaliśmy się. Po tem kiedy znalazłem się w nieszczęśliwym, Krystyna stanęła przy moim boku i jeśli teraz widzę, zawdzięczam to tylko jej!

— Wiem o tym! Ale dlaczego mnie pan o tym wszystkim mówi?

d. c. n.